

4.12.51

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za list z 30 listopada. Posyłam Ci jeszcze jeden egzemplarz książki Mackiewiczza w celach propagandowych. Mogę Ci posłać, jeśli chcesz książkę Czapskiego. Parandowski już wysłany, tak jak „Music and Letters”. Nie wiem, co oznacza zwrot: „Na przyszłość adresuj Rajchmanowa, a nie Rajchman”Zob. list Wierzyńskiego z 16 listopada 1951.. Czyba odwrotnie? Herling wysłał Ci żądane recenzje. Przeczytałem mu odpowiednie ustępy z Twego listu. Nr. 291 oraz wszystkie tegoroczne z Twymi wierszami poleciłem Ci wysłać. Pani Notley dostaje zawsze automatycznie. BonnardPor. opinię Wierzyńskiego w liście z 30 listopada 1951. pretensjonalny i bez sensu. Będę niedługo drukował Lurczyńskiego fantazję na temat van Gogha. Nie jestem verséFranc.: biegły w malarstwie, ale mimo że nazwisko nie jest wymienione, po pierwszych zdaniach poznaje się, o kogo chodzi. U Terleckiego równie dobrze mógłby być każdy inny. Śmieszne pretensje o dolary. Za dolara bank płaci 7 s[zylingów], czyli za 5 dolarów 35 s[zylingów], albo 1.15.0 [funta]. Za czeki trochę mniej, więc właściwie „zyskałeś”. Jeżeli przeliczysz 5 dolarów po Waszym kursie 2,80 za funt, otrzymasz 1.15.6. Prawdopodobnie te 6 pensów to różnica kursu czy bankowa, o którą nie warto robić hałasu. Tak czy inaczej, od 1.15.6. bliżej do 1.15.0 niż do „powinno to dać blisko 2”, o czym piszesz. Znudziła mnie ta sprawa, ale wyjaśnię ją w „Silva rerum”Zapowiedź nie została przez Grydzewskiego zrealizowana.. À propos SłonimskiegoChodzi o Naradę Poświęconą Twórczości Artystycznej, odbywaną w Warszawie 27-28 października 1951 r.; przemówienie A. Słonimskiego zatytułowane Przywróćmy słowom ich świeżość i siłę było drukowane w „Nowej Kulturze” 1951, nr 46 oraz w „Twórczości” 1951, nr 12. , niespodziewanie wygłosił na zjeździe pisarzy i artystów wcale odważne przemówienie, którego niestety nie możemy zacytować z pochwałami w myśl zasady, by przez pochwały nie szkodzić dobrej robocie. Sułkowskiemu przekazałem Twoje pochwały. Nie znam go osobiście, jak nie znałem osobiście Hulki. Giertycha będę bronił. Zbyszewskiego pisanie bardzo lubię, ale teraz zamilknie na długo, bo wyjechał do Monachium do Voice of America. IwaskiewiczByła to informacja nieprawdziwa; zob. opis podróży Jarosława Iwaskiewicza do Włoch w listopadzie 1951 r. w: J. Iwaskiewicz, Dzienniki 1911-1955, oprac. Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Warszawa 2007, s. 315-405. Plotkę tę przekazał też Stanisław Baliński Janowi Lechoniowi w liście z 1 stycznia 1952 r.: „[...] wiesz może, że Jarosław był w Moskwie (czytałem opis w «Prawdzie» moskiewskiej), poszedł on na całkowite ukłony, prześcigając innych. W nagrodę za to dostał stanowisko attaché kulturalnego w Rzymie. Pojechał do Rzymu, ale po trzech dniach Włosi mu odebrali prawo pobytu i musiał wracać. Francuzi, a nawet Anglicy jemu jak najbardziej odmawiają wizy, uważając go za «jednego z najniebezpieczniejszych». Trudno mi w to prawie uwierzyć, ale fakt, że jemu właśnie odmawiają wizy wszędzie, jest znaczący” (Listy Stanisława Balińskiego do Jana Lechonia, oprac. L. Skompska, „Tygiel Kultury” 1996, nr 2, s. 77-78). podobno został dyrektorem Instytutu Polskiego w Rzymie. Słyszałem, że on i Broniewski mają najlepszą „sytuację” u régime’u. Ściskam Was serdecznie.